

WOJCIECH ZALEWSKI

BIOLOGIA KRYMINALNA, CZYLI O WŁAŚCIWYM MIEJSCU NAUK ŚCISŁYCH W WYJAŚNIANIU PRZYCZYN PRZESTĘPCZOŚCI

1. WPROWADZENIE

Prawo karne jest głęboko zakorzenione w osiemnastowiecznej nauce o autonomii wolnej woli, dlatego rodzi się pytanie, jak współcześnie w kategoriach prawnokarnych wyjaśnić wpływ biologii na zachowanie człowieka. Nauka ciągle się rozwija, ujawniane są nowe fakty i determinanty zachowań. Jeśli miałyby się okazać, że dziedziczne lub nabyte czynniki biologiczne wpływają na ludzkie postępowanie i decyzje, to jak wyjaśnić takie pojęcia prawne jak np. zamiar, w jaki sposób ująć i przekonująco przedstawić zarzucalność? Jak opisać motywacje sprawców, jak ująć problematykę powrotności do przestępstwa? Jakie stosować środki prewencyjne? Czy karać, a jeżeli tak, to jak? Pytań można postawić więcej.

Poniżej podjęta zostanie próba wskazania właściwego miejsca biologii kryminalnej w naukach penalnych.

2. O TYM, DLACZEGO KRYTYKA BIOLOGII KRYMINALNEJ JEST ŁATWA

Stanisław Batawia, jeden z czołowych polskich kryminologów XX w., kończył swoją rozprawę habilitacyjną poświęconą zagadnieniu dziedziczenia cech przestępczych następującymi słowami: „zagadnienie chronicznej przestępczości może być rozwiązane jedynie przy pomocy reform społecznych i polityczno-kryminalnych. Nie obarczajmy biologii odpowiedzialnością za zjawiska socjologiczne!”¹.

Emocjonalny ton tej wyrwanej z kontekstu wypowiedzi może być mylący, szczególnie jeśli rozważa się polską naukę kryminologii, w której – oprócz Leona Radzino-wicza – nie było wielu przedstawicieli, którzy w pełnym tego słowa znaczeniu opowiadaliby się za biologicznym podejściem do kryminologii. Trudno się temu dziwić, gdyż teza Cesarego Lombroso o „urodzonym zbrodniarzu”, którego przyrodzone właściwości wprost prowadzą do występku, częściowo zdyskredytowana już za życia twórcy, była w latach dwudziestych XX w. w defensywie. Do obalenia teorii Lombroso przyczyniła się głównie praca Ch.B. Goringa, *The English Convict, A Statistical Study*,

¹ S. Batawia, *Niepoprawność przestępców w świetle badań nad bliźniętami kryminalnymi*, rozprawa habilitacyjna złożona w 1939 r. Radzie Wydziału Prawa UW, za: Z. Ostrianska, *Przedmowa do drugiego wydania*, w: S. Batawia, *Wstęp do nauki o przestępcy. Zagadnienie skłonności przestępczych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa–Wrocław 1984, s. 4.

wydana cztery lata po śmierci włoskiego uczonego, w 1913 r.², która opierała się na badaniach 96 cech u 3000 więźniów. Goring prowadził swe badania przez dwanaście lat, pracując w różnych angielskich więzieniach i szpitalach jako lekarz. Korzystał z dotacji rządowych oraz wsparcia Laboratorium Biometrycznego Karla Pearsona. Porównywał rozmieszczenie „stygmatów przestępczych” pomiędzy różnymi klasami przestępców i nieprzestępców. Wnioski podważyły założenia szkoły pozytywnej. Spośród wielu wyników badań warto wspomnieć o dwóch. Pomiary antropometryczne przeprowadzone przez Goringa na studentach uniwersytetów w Oksfordzie i Cambridge nie ujawniły np. żadnych doniosłych różnic pod względem wymiarów cefalicznych między jednostkami przestępczymi a studentami. Niewielkie różnice wynikały z różnic wiekowych. Ponadto Goring nie stwierdził zróżnicowania pomiędzy poszczególnymi typami przestępców, a mianowicie oszustami, złodziejami, przestępcami seksualnymi itd. Nierecydywiści stanowili dość wierne odbicie cech ogółu ludności³.

Co prawda, Goring krytykował głównie metodę, ale nie konkluzje Cesarego Lombroso⁴, jednak dla wszystkich stało się jasne, że „istotne wnioski Lombrosa były zbyt pośpieszne, zbyt łatwo dawały się unosić podobieństwu objawów przypadkowych, nie rozporządzały dość obiektywnie zbadanym materiałem, często niekrytycznie zadowolowały się uderzającą na pozór okolicznością, która w gruncie mogła być jakiegoś głębszego znaczenia i zależności od podstawowego zagadnienia pozbawiona”⁵.

Po przetarciu pola przez Goringa naukowa krytyka biologii kryminalnej była na początku XX w. łatwa, tym bardziej że nie pomagał w jej obronie ani sam Lombroso, ani jego epigoni, powielający błędy metodologiczne swego mistrza. Skupianie się na pojedynczych przypadkach fascynująco-odrażających, nieuprawnione generalizacje, zdarzały się zarówno samemu uczonemu, jak i później jego następcom. Lombroso nie był zdecydowany co do przyczyn istnienia „urodzonego przestępcy”. Kolejne wydania *L'uomo delinquente* przynosiły zmiany w tym zakresie. Początkowo widział w przestępcy dzikusa, w którym ujawniały się atawizmy zdradzające pierwotną, kaniibalistyczną naturę ludzką, potem twierdził, że *delinquente nato* zdradza naturę dziecka z przyrodzonym dzieciom, naiwnym okrucieństwem, by na koniec stwierdzić, że przestępczość ma ścisły związek z epilepsją. Kolejne wydania pracy *L'uomo delinquente* były coraz to obszerniejsze. Pierwsze wydanie z 1876 roku liczyło 252 strony, ostatnie zaś trytomowe – obejmowało blisko 2000 stron. Liczba przeprowadzonych i omówionych w pracy obserwacji nie przekładała się jednak na potwierdzenie założeń. Procentowy udział *delinquente nato* w ogólnej populacji spadł z blisko 70% do 33% w ostatniej pracy⁶.

² Ch.B. Goring, *The English Convict, A Statistical Study*, London 1913.

³ Ibidem, s. 144–146, por. szersze omówienie tych badań w literaturze polskiej w: T. Kuczma, *Genezyjne ujęcie przestępstwa*, Poznań 1939, s. 41 i n.

⁴ Por. szerzej E.D. Driver, *Pioneers in Criminology. XIV. Charles Buckman Goring (1870–1919)*, *The Journal of Criminal Law, Criminology, and Police Science* 1957, t. 47, s. 515–525, a także A. Podgórecki, W. Świda, *Etiologia przestępstwa*, w: W. Świda (red.), *Kryminologia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977, s. 145 i n.

⁵ W. Makowski, *Prawo karne. Część ogólna. Wykład porównawczy prawa karnego austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego obowiązującego w Polsce*, Warszawa–Lublin–Łódź–Poznań–Kraków 1920, s. 68–69.

⁶ C. Lombroso, *Crime, its Causes and Remedies*, 1911, s. 365, za: L. Radzinowicz, *Ideology and crime: the deterministic position*, *Columbia Law Review* 1965, t. 65, s. 1055.

W potwierdzeniu tez Lombroso nie pomagali również jego uczniowie, którzy podchodzili do założeń mistrza nieortodoksyjnie. Enrico Ferri, który swym doktoratem zdruzgotał teorię wolnej woli i opartą na niej konstrukcję zawinienia (*La teorica della imputabilità e la negazione del libero arbitrio*, 1878 r.), około 1894 r. stał się zagorzałym socjalistą i zaczął eksponować czynniki społeczne w przyczynach przestępczości. Pisał: „Każde przestępstwo, od najbłahszego do najokropniejszego, jest wynikiem współdziałania, w danym momencie, potrójnej i nierozłącznej czynności konstytucji antropologicznej przestępcy, środowiska, w którym żyje, oraz środowiska społecznego, w którym się urodził, żyje i działa”, parę stron dalej zaś mówił jasno: „Konkurencja pomiędzy robotnikami o ograniczoną liczbę posad oznacza, iż każdy pod tym tylko warunkiem zapewnić sobie może chleb, że inni pozostaną bez chleba – a to jest forma ukrytego kanibalizmu. Nie idzie ona wprawdzie tak daleko, aby pożreć współzawodnika, jak w czasach prehistorycznych, ale żeby go obezwładnić za pomocą oszczerstw, poleceń, zapomogi lub pieniędzy, które zdobywają posadę najgorszemu szachrajowi, tego zaś, co był uczciwszy, naiwniejszy, godniejszy, skazują na głód”⁷. W społeczeństwie trwa zatem darwinowska walka o byt, która czasem skutkuje przestępstwem, popełnianym jednak głównie przez osobników do tego specjalnie predestynowanych.

Niektórzy twierdzą, że antropologiczne podejście do przestępczości dominowało zaledwie siedem lat. Pierwszy kongres antropologii kryminalnej w Rzymie, w 1885 r., zwołany po dwóch wydaniach *L'uomo delinquente*, był triumfem *Scuola Positiva*. Jednak już trzeci kongres, który odbył się w Brukseli w 1892 r., uznać można za pogrzeb koncepcji urodzonego zbrodniarza. Zapewne nieobecność przedstawicieli kierunku antropologicznego nie mogła jej uratować⁸.

Znamienne, że w Stanach Zjednoczonych w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. zwolennikiem koncepcji biologii kryminalnej w tradycyjnym, lombrosowskim ujęciu był w zasadzie jeden znany naukowiec – profesor Uniwersytetu Harvarda Earnest A. Hooton. Prowadzone przez niego żmudne badania na dużych grupach sprawców osadzonych w różnych zakładach karnych były szeroko komentowane. Hooton przebadał 14 477 przestępców i porównał uzyskane wyniki antropometryczne z grupą kontrolną 3203 nieprzestępców. O wstępnych rezultatach informował już w 1932 r., choć całość badań ukazała się dopiero w 1939 r.⁹, głównie ze względu na trudności z uzyskaniem ich finansowania. Na spotkaniu Amerykańskiego Towarzystwa Filozoficznego (American Philosophical Society) Hooton powiedział m.in., że: „Mordercy pierwszego stopnia różnią się zasadniczo od reszty populacji przestępczej tym, iż są starsi, ciężsi, wyżsi, mają większy obwód klatki piersiowej, większy obwód głowy, węższe czoła, dłuższe i relatywnie węższe nosy, większe uszy, relatywnie węższe ramiona, relatywnie dłuższe czaszki, mniej włosów na głowie, a więcej na całym ciele, krótsze tułowia, gorsze uzębienie itd.”¹⁰ Hooton widział jasno cel swych badań: „Our

⁷ E. Ferri, *Die positive kriminalistische Schule in Italien*, Frankfurt am Main 1903, s. 29 i w tłumaczeniu A.S. Ettingera, *Zbrodniarz w świetle antropologii i psychologii*, Warszawa 1924, s. 292.

⁸ Por. A. Podgórecki, W. Świda, op. cit., s. 147.

⁹ E.A. Hooton, *Crime and the Man*, Harvard University Press, Cambridge (Mass.) 1939; idem, *The American Criminal. The Native White Criminal of Native Parentage*, Harvard University Press, Cambridge (Mass.) 1939.

¹⁰ Hooton Study, *Journal of Criminal Law and Criminology (1931–1951)* 1932, t. 23 (4), s. 670–671.

task is to study the physical characteristics of criminals for the purpose of discovering whether or not these are related to antisocial conduct”¹¹, czyli wprost odwoływał się do Cesarego Lombroso¹².

Są również autorzy, dla których powodem do ironicznych uwag jest ostatni „spirytualistyczny” okres w życiu włoskiego uczonego. Badacz uległ fascynacji głośnym medium Eusapią Paladino i często uczestniczył w organizowanych przez nią seansach. Lombroso twierdził, iż Paladino sprawiała, że „widział” i „słyszał” głos swej zmarłej matki, a wnioski z tych doświadczeń ubrał w szaty naukowe i opublikował¹³. W seansach uczestniczyli jego najbliżsi współpracownicy, w tym prof. Ferri i najwierniejszy niemieckojęzyczny uczeń mistrza – prof. Hans Kurella. Jak wskazuje M.E. Wolfgang, musiało to być: „disheartening for them to see the great seeker of facts being emotionally seduced”¹⁴. Przyjaciele próbowali go odwieść od tych niewczesnych zainteresowań, ale jak twierdził sam Lombroso: „nie wahałem się ani przez chwilę”. Uważał, że zainteresowanie spirytualizmem jest ukoronowaniem życia, które „upłynęło na walce o wielkie ideały”¹⁵.

Cały wiek XIX i przeszło siedemdziesiąt lat XX w. to ciągłe eksperymenty z unowocześnianiem reakcji na przestępstwo. Systemy penitencjarne w niektórych państwach nieomal przekształcono w laboratoria zbierające dane na temat kryminalistów osadzonych w zakładach karnych. Znakomitym przykładem jest Belgia, w której przez kilkadziesiąt lat dzień po dniu zbierano setki danych według specjalnie przygotowanej ankiety obejmującej przeszło 300 antropometrycznych cech osobowych i ponad 600 cech neuropsychologicznych. W każdym zakładzie karnym zorganizowano oddziały badawcze (*Annexes Psychiatriques*). Tylko do roku 1937 zebrano 33 605 *Dossiers d'observation méthodique de délinquants*, by lepiej i skuteczniej dzielić skazanych i na nich oddziaływać¹⁶. Mimo to wskaźniki przestępczości tak jak rosły w latach pięćdziesiątych, tak rosły i później¹⁷. Kryminolodzy przez wiele lat tworzyli teorie, których zadaniem było stworzenie optymalnego modelu przyczyn przestępstwa i optymalnej reakcji na nie, by stwierdzić bezskuteczność tych wysiłków. Słynne słowa Martinsona „nothing works”¹⁸ stały się lapidarnym hasłem i refleksem stanu umysłów badaczy w latach siedemdziesiątych. Zawiodła przede wszystkim resocjalizacja.

¹¹ E.A. Hooton, *Crime...*, op. cit., s. 5, za: W.B. Tucker, *Is there evidence of a physical basis for criminal behavior?*, *Journal of Criminal Law and Criminology* (1931–1951), 1940, t. 31 (4), s. 428.

¹² Hooton, potępiając nazistowskie nadużycia związane z koncepcją *Übermenscha*, pozostał wierny swym eugenicznym poglądom do śmierci w 1954 r. Por. szerzej N. Rafter, *Ernest A. Hooton and the biological tradition in American criminology*, *Criminology* 2004, t. 42 (3).

¹³ C. Lombroso, *Ricerche sui fenomeni ipnotici e spiritici*, Torino 1910.

¹⁴ M.E. Wolfgang, *Pioneers in criminology: Cesare Lombroso (1835–1909)*, *The Journal of Criminal Law, Criminology, and Police Science* 1961, t. 52 (4), s. 365. Hans Kurella wspominał, że seans ten „was indeed, a ‘miracle’ – i.e. a miracle of adroitness, false bonhomie, well-simulated candour, naiveté and artistic command of all the symptoms of hystero-epilepsy” (H. Kurella, *Cesare Lombroso: a modern man of science*, *Journal of Mental Science* 1911, nr 57, s. 375–376).

¹⁵ C. Lombroso, *Ricerche...*, op. cit., s. 68–69, za: M.E. Wolfgang, op. cit.

¹⁶ Por. L. Radzinowicz, *Adventures in Criminology*, Routledge, London–New York 2003, s. 54 i n.

¹⁷ Por. np. dane dla Japonii, Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Walii w: F. Fukuyama, *Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, przeł. H. Komorowska, K. Dobosz, „Świat Książki”, Warszawa 2000, s. 38–39.

¹⁸ R. Martinson, *What works? Questions and answers about prison reform*, *The Public Interest* 1974, nr 10, s. 22–54.

3. KRYMINOLOGICZNY *CUL-DE-SAC*, CZYLI KRYTYKA BIOLOGII KRYMINALNEJ PO POLSKU

Liczne ważne argumenty przeciwko podejściu antropologicznemu podniósł w odrodzonej Polsce profesor Wolnej Wszechnicy Warszawskiej Adam S. Ettinger. Jego krytyka szkoły kryminalno-antropologicznej jest wszechstronna i pogłębiona¹⁹. Ettinger zebrał tradycyjne argumenty przeciwko podejściu biologicznemu. Wskazywał kolejno błędność tez o przyczynach przestępczości mających korzenie lub odzwierciedlonych w mózgu zbrodniarza, jego czaszce i właściwościach cielesnych oraz fizjonomii, jego właściwościach psychicznych, stanie umysłowym, gwarze i tatuowaniu się i w końcu dziedziczeniu. Zestaw przytoczonych i omówionych badań jest zaiste imponujący²⁰. Bardzo ciekawie wypadają rozważania Ettingera na temat konwencjonalnej normy i definicji przestępstwa. Autor pisał: „Nie ma czynu, który by sam przez się był przestępny. Są ludy, u których (...) nawet zabójstwo i zjedzenie rodziców nie jest uważane za zbrodnię, lecz przeciwnie, za cnotę. I nie ma z drugiej strony czynu, który by w pewnych okolicznościach i warunkach nie mógł się stać przestępstwem. Np. w dawnej Lokrydzie było nim picie wina, w Sparcie noszenie wąsów, na wyspie Rodos – golenie brody”²¹. Ettinger nie miał litości dla Cesarego Lombroso, który najwyraźniej konwencjonalności pojęcia przestępstwa nie dostrzegał. Podnosił: „Lombroso sam, aczkolwiek życie całe pisał o przestępcach i przestępstwach, nie zadał sobie jednak nigdy trudu, by dokładnie zanalizować i określić te pojęcia. Jego umysł naiwnie realistyczny zadawała się najczęściej danymi, jakich dostarczyło mu bezpośrednie doświadczenie”²².

Warto przytoczyć wnioski autora z krytyki szkoły antropologicznej, gdyż są one w tej czy innej postaci często powtarzane. Otóż po pierwsze, zdaniem Ettingera typ zbrodniczy w znaczeniu antropologicznym nie istnieje. Nie ma osobników odznaczających się odrębnymi cechami antropologicznymi, biologicznymi i psychicznymi. Po drugie, nie ma „zbrodniarza urodzonego”, człowiek nie rodzi się bezwzględnie zdeteminowany do przestępstwa. Po trzecie, jednostki zdradzające pewne odmienności nie odziedziczyły ich, lecz uzyskały je w wyniku degeneracji. Po czwarte, degeneracji nie należy utożsamiać z „predyspozycją kryminalną” lub „predestynacją kryminalną”, przestępca bowiem staje się degeneratem pod wpływem okoliczności lub stosunków społecznych. I w końcu, degeneracja jest bezpośrednim lub pośrednim skutkiem nieprzyjaznych ekonomicznych i społecznych warunków życiowych²³. To marksizujące, jak pisano – „postępowe” – podejście znalazło uznanie w szczególności w Polsce Ludowej²⁴.

Krytyka kierunku biologicznego w okresie międzywojennym w Polsce była podejmowana również z pozycji biologicznych (Batawia) i prawnych (Wolter), jednak w przeciwieństwie do twierdzeń Ettingera nie skutkowałą całkowitym odrzuceniem endogennych przyczyn przestępczości. Batawia pisał: „nie chcielibyśmy zostać tu

¹⁹ A.S. Ettinger, *Zbrodniarz w świetle antropologii i psychologii*, Warszawa 1924.

²⁰ Rozdział III obejmuje blisko 200 stron (81–273), zob. ibidem.

²¹ Ibidem, s. 81.

²² Ibidem, s. 84.

²³ Ibidem, s. 270–271.

²⁴ Por. E. Janiszewska-Talago, *Szkola antropologiczna prawa karnego w Polsce*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1965, s. 137.

posądzeni o jakiś nihilizm psychiatryczny i chęć zupełnego wyeliminowania z nauki o przestępcy wpływów psychopatologii i medycyny w ogólności²⁵. Wolter zaś stwierdzał co prawda, że przestępstwo nie jest zjawiskiem czysto faktycznym, takim jak występujące w przyrodzie, lecz jest całkowicie zależne od istnienia normy prawnej. Wskazywał, iż biologia kryminalna ustala co najwyżej typy nieprzystosowanych ludzi, a nie przestępców, to drugie jest bowiem zadaniem prawa karnego. Za przykład służy Wolterowi przestępca niepoprawny; uczony ten podkreślał, iż „zagadnienie niepoprawności jest jak każde zagadnienie prawa karnego w ostateczności problemem «normatywnym»”²⁶. Nie zgadzał się jednak z Sądem Najwyższym i wskazywał, że ustalając „niepoprawność”, sąd orzekający winien kierować się ustaleniami nauki²⁷.

Juliusz Makarewicz, jako wierny uczeń Franza von Liszta, uznawał istnienie przestępców niepoprawnych. Nakreślił obraz przestępcy zawodowego dla popularnego czytelnika: „przestępca zawodowy jest osobnikiem, przy którym stwierdzamy tendencję do popełniania przestępstw tak silną, że żadne środki karne, prócz chyba kary śmierci, nie są w stanie sprowadzić go z drogi przestępstwa (...) Są to ludzie, którzy żyją przestępstwem, jest to ich żywioł, popełniają je ciągle (...) przechodzą do porządku dziennego nad wszelkimi normami społecznymi, są to pasożyty społeczne (...) Im słabsze jest społeczeństwo państwowe, tym łatwiej prowadzić tego rodzaju pasożytniczą egzystencję, państwa silne i zdrowe umieją prowadzić skuteczną walkę z tego rodzaju osobnikami i ograniczyć ich liczbę do małego procentu”²⁸. Jednak Makarewicz odrzucał założenia lombrosowskie, że jednostka z góry predestynowana do popełniania przestępstw odznacza się cechami zewnętrznymi (morfologicznymi anormalnościami), eksponował natomiast znaczenie czynników społecznych i ekonomicznych w etiologii i prewencji kryminalnej. Nie odrzucał zaś tezy o dziedziczności skłonności przestępczych oraz założenia, że można tworzyć typy przestępców na podstawie odmienności budowy „ustroju psycho-nerwowego”. W celu prewencyjnym Makarewicz nie wahał się zalecać sterylizacji wobec przestępców stałych²⁹.

Nie ulega wątpliwości, że jedynie Leon Rabinowicz (który od 1937 r. używał nazwiska Radzinowicz) był w pełnym tego słowa znaczeniu reprezentantem nurtu pozytywistycznego, chociaż raczej w sensie empirycznego podejścia do problemu przestępczości niż *sui generis* deklaracji ideowej, i tylko do czasu swego wyjazdu do Wielkiej Brytanii w 1936 r. W antropologii kryminalnej widział skuteczny środek walki z przestępczością, pod warunkiem że przeniknie ona wszystkie fazy postępowania, od dochodzenia policyjnego począwszy, przez wszystkie fazy postępowania sądowego i wymiaru kary, a nawet życia przestępcy po opuszczeniu zakładu karnego. Jego zdaniem zadaniem antropologii kryminalnej jest badanie czynników endogennych przestępczości: dziedziczności, konstrukcji fizycznej, układu nerwowego, prowadzenie badań psychologicznych, charakterologicznych, badań nałogów, wreszcie badań

²⁵ S. Batawia, *Wstęp do nauki o przestępcy...*, op. cit., s. 68 (wg drugiego wydania z 1931 r.).

²⁶ W. Wolter, *Zarys systemu prawa karnego. Część ogólna*, t. II: *Kary i środki zabezpieczające*, Kraków 1934, s. 143.

²⁷ Ibidem.

²⁸ J. Makarewicz, *Zbrodnia i kara*, Księgarnia Wydawnicza we Lwowie, Lwów 1922, s. 79–80.

²⁹ Idem, *Prawo karne*, Lwów–Warszawa 1924, s. 43–45; idem, *Zbrodnia i kara...*, op. cit., s. 77–78.

środowiskowych³⁰. Jego podejście było powściągliwe i wyważone. Krytykując Cesa-rego Lombroso, wskazywał, że nauka współczesna odnosi się z wielką ostrożnością do znaczenia „stygmatów zwyrodnienia”, czyli anomalii cielesnych, które miałyby wyróżniać przestępców, ze względu na „dużą ich relatywność i przypadkowość, jak i ze względu na częstotliwość ich wtórnego pochodzenia (w szczególności dużą rolę grają tu czynniki ekonomiczne: nędza, niedożywienie itd.)”. Dodaje jednak zaraz, iż „tak jak nie wolno przeceniać znaczenia tych stygmatów, nie wolno ich również nie doceniać”³¹.

Szedł więc tropem Ferriego, który opowiadał się za takim eklektycznym podejściem. Nigdy jednak nie podzielał skrajnych koncepcji swego mistrza, zwłaszcza przywiązania do socjalizmu w jego specyficznym spencerowsko-marksistowskim ujęciu. Był bardzo krytyczny szczególnie w stosunku do związków Ferriego z reżimem faszystowskim³². Jego krytyczny stosunek do pozytywizmu ujawnił się zwłaszcza w późniejszych pracach, a w ostatniej powiedział wprost, że po 1936 r. „przestał być pozytywistą”³³. To ostatnie wydaje się stwierdzeniem trochę na wyrost, zrozumiałym jednak w świetle skomasowanej krytyki pozytywizmu w kryminologii w kolejnych latach.

Niewątpliwie w końcu lat trzydziestych biologia kryminalna i kierunek rasowo-antropologiczny znalazły uznanie w oczach przywódców partii narodowosocjalistycznej w Niemczech. Wkrótce sprawdzić się miały najgorsze przewidywania, również polskich naukowców. Jednak, co znamienne, nawet w tym gorącym okresie nie krytykowano i nie obawiano się samych badań, lecz tego, jak ich wyniki wykorzystają politycy. Przykładowo socjolog prof. Tadeusz Szczurkiewicz, krytykując kierunek rasowo-antropologiczny, pisał: „Badania zmierzające do klasyfikacji zasadniczych typów rasowych człowieka, ich genezy, względnej chronologizacji wykrzyżowania się oraz ustalenia, czy i o ile pewnym określonym fizycznym cechom rasowym towarzyszą stale pewne jakościowo czy ilościowo (co do natężenia) odmienne, wrodzone cechy psychiczne – są nie tylko uzasadnione, ale i pożądane. Zmartwienia socjologa czy psychologa nie stąd powinny wynikać, że w ogóle istnieją badania nad rasami ludzkimi, ale stąd jedynie, że badania te, o ile dotyczą strony psychicznej, są jeszcze nader problematyczne, co więcej, że stają się nazbyt często terenem nieodpowiedzialnych, a pod maską nauki występujących fanatyzmów politycznych”³⁴.

³⁰ Por. E. Janiszewska-Talago, op. cit., s. 67 i n. Jeden z artykułów wydanych przed II wojną w Polsce poświęcono np. w całości sterylizacji: L. Rabinowicz, *Zagadnienia sterylizacji*, *Przegląd Więziennictwa Polskiego* 1934.

³¹ L. Rabinowicz, *Współczesna ewolucja antropologii kryminalnej*, Warszawa 1934. Praca ta (130 s.) powstała na podstawie referatu, jaki Rabinowicz wygłosił na XIV Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu (12–14 września 1933 r.) na posiedzeniu XIX Sekcji Medycyny Sądowej i Kryminologii. Por. też: L. Radzinowicz, *Uwagi o zakładzie zabezpieczającym dla niepoprawnych przestępców*, *Gazeta Sądowa Warszawska* 1937 (pierwszy, jak udało się ustalić, tekst tego autora wydany pod nowym nazwiskiem).

³² Por. L. Radzinowicz, *Adventures...*, op. cit., s. 1.

³³ „Ceased to be positivist” (ibidem, s. 196). Szerzej o Leonie Radzinowiczu zob. w: W. Zalewski, *Sir Leon Radzinowicz – refleksje w setną rocznicę urodzin wybitnego kryminologa*, w: T. Maciejewski (red.), *Studia z historii ustroju i prawa*, *Gdańskie Studia Prawnicze* 2006, t. XV, s. 185 i n.

³⁴ T. Szczurkiewicz, *Kierunek rasowo-antropologiczny w socjologii*, w: *Rasa, środowisko, rodzina. Szkice socjologiczne*, Warszawa–Poznań 1938, s. 53–54.

4. CZY O BIOLOGICZNYCH PRZYCZYNAH PRZESTĘPCZOŚCI MOŻNA PISAĆ BEZ EMOCJI?

Późniejsze wydarzenia w niektórych współczesnych amerykańskich podręcznikach kryminologii zamyka się znamionym pytaniem: „Czy wiesz, jak niektórzy nazistowscy antropolodzy i lekarze wykorzystywali idee Lombroso?” Po czym pada odpowiedź: „Na podstawie badań czaszek proponowali «naukowe» klasyfikacje ludzi na aryjczyków i niearyjczyków, w stosunku do tych ostatnich zaś zalecano eksterminację lub pozbawienie wszelkich praw publicznych”³⁵. W ten sposób tworzy się implikację myślową Lombroso – biologia kryminalna – nazizm.

Taka symplifyzacja i trywializacja złożonego i dramatycznego zagadnienia zbrodni nazistowskiego ludobójstwa wydaje się niewłaściwa z wielu powodów. W tym miejscu warto jednak skupić się na wątkach istotnych dla powojennych losów biologii kryminalnej.

Po pierwsze, naziści wykorzystywali nie tylko biologię kryminalną, badania ras i antropologię. Warto przypomnieć, że żywo nawiązywali do idei retributywizmu. W oficjalnej publikacji partii narodowosocjalistycznej pod redakcją Hansa Franka z 1935 r. definiowano karę jako „odpłatę za krzywdę, jaką przez przestępstwo wyrządził sprawca”³⁶. Podsekretarz stanu w nazistowskim Ministerstwie Sprawiedliwości Roland Freisler, nazwany później szalonym (*Rasende Roland*) lub krwawym sędzią Hitlera, pisał: „Być może pragnienia, aby sprawca odpokutował swe winy, nie można oprzeć na przesłankach logicznych czy filozoficznych, ale żyje ono w nas i to wystarczy”³⁷. Akademia Prawa Niemieckiego wskazywała, że kara zakorzeniona w niemieckim poczuciu prawnym jest z natury retributywna. Idea retributywizmu nazywana była „nieśmiertelną zasadą sprawiedliwości, wypływającą z elementarnych głębin zdrowego niemieckiego ducha ludowego”³⁸. Trzeba jednak podkreślić, że naziści odwoływali się do najbardziej surowych i okrutnych impulsów ludzkich. Przykładowo Freisler w tekście poświęconym karze śmierci, rozważając różne sposoby jej wykonywania, w tym gilotynę, dochodził do wniosku, że dekapitacja toporem najbardziej pasuje do niemieckiego ducha³⁹. Konsekwentnie należałoby uznać, że „nazistowskie dotknięcie” czyni ideę retributywizmu nieczystą i niegodną uwagi, a byłby to chyba wniosek nieroztropny.

Po drugie, w samych Niemczech oprócz badań znajdujących oficjalne państwowe uznanie prowadzono również badania, których autorzy nie potwierdzali też np. o bezpośrednim dziedziczeniu cech przestępczych. Przykładowo Konrad Ernst przebadł 93 sprawców skazanych najmniej trzykrotnie, którzy posiadali dorosłe dzieci. Z badań wynikało, że 56,4% synów i 23,4% córek tych przestępców również było

³⁵ F. Adler, G.O.W. Mueller, W.S. Laufer, *Criminology*, wyd. 6, McGraw-Hill, Boston 2007, s. 70.

³⁶ Hans Frank (red.), *Nationalsozialistisches Handbuch für Recht und Gesetzgebung*, München 1935, s. 1320, cyt. za: W.S. Landecker, *Criminology in Germany, Journal of Criminal Law and Criminology (1931–1951)* 1941, t. 31 (5), s. 557.

³⁷ R. Freisler, w: F. Gurtner (red.), *Das kommende deutsche Strafrecht, allgemeiner Teil*, Berlin 1934, s. 14, cyt. jw. Freisler orzekał m.in. w procesie spiskowców związanych z Clausem von Stauffenbergiem i zamachem z 20 lipca 1944 r., znanym jako operacja Walkiria.

³⁸ W.S. Landecker, op. cit., s. 558.

³⁹ Por. ibidem.

skazanych, z czego odpowiednio 27,1% i 1,6% trzykrotnie i więcej. Wyprowadzono stąd wnioski o ograniczonym znaczeniu dziedziczenia cech przestępczych⁴⁰.

Po trzecie, zbrodnie nazistowskie związane były nie tyle z biologią kryminalną, która bada przecież wiele czynników determinujących przestępczość, ile z eugeniką, a więc nauką o dobrym pochodzeniu. Jednak i tu należy pamiętać, iż aberracja nazistowska ani nie zapoczątkowała eugeniki, ani też koniec III Rzeszy nie zakończył lansowanych przez eugeników np. przymusowych sterylizacji w Europie i na świecie. Ojczyzną eugeniki była Anglia, eugenika łączy się przecież z nazwiskiem wybitnego kuzyna Darwina, Francisca Galtona, który ukuł ten termin w 1883 r. Pierwsze ustawy eugeniczne stworzono nie w Niemczech (1933 r.), lecz w USA. Pierwszym stanem, który wprowadził przymusową sterylizację, była Indiana w 1907 r., a po niej ustawy sterylizacyjne przyjęło 29 dalszych stanów. W USA sterylizowano przymusowo aż do 1956 r. W sumie zabiegom takim poddano około 60 tys. osób – przestępców, „imbecyli”, „idiotów”. Sterylizację jako zgodną z amerykańską konstytucją uznał Sąd Najwyższy USA w 1927 r. w głośnej sprawie *Buck v. Bell*, w której zatwierdzono sterylizację upośledzonej umysłowo więźniarki Carrie Buck z obawy przed przekazaniem cech dalszemu potomstwu. W tej sprawie znany sędzia Olivier Wendell Holmes wypowiedział często cytowane zdanie: „trzy pokolenia imbecyli wystarczą”⁴¹.

W Europie pierwszą ustawę sterylizacyjną wprowadziła Dania w 1929 r. Od 1934 r. w tym kraju stosowano przymusową sterylizację. Kolejna nowela z 1935 r. wprowadzała trzy kategorie osób przymusowo sterylizowanych: z przyczyn genetycznych (tj. z powodu niebezpieczeństwa przeniesienia choroby na potomstwo), na podstawie wskazań psychiatrycznych oraz kastrację kryminalistów. W 1934 r. przymus sterylizacji w podobnym zakresie wprowadziły Norwegia i Szwecja, a w 1935 r. Finlandia. We wszystkich krajach skandynawskich sterylizowano głównie kobiety⁴². Proceder ten trwał do lat siedemdziesiątych.

Warto pamiętać i o tym, że w 1944 r. Akademia Szwedzka przyznała Nagrodę Nobla duńskiemu pisarzowi Vilhelmowi Jensenowi – głoszącemu wyższość rasy aryjskiej nad pozostałymi rasami, za pracę *Długa podróż* napisaną w latach 1908–1922. Ten pasjonat społecznego darwinizmu pisał o zbyt małej przestrzeni dla realizowania swych celów przez nordyków, optował za zwiększeniem badań eugenicznych przez państwo, lansował przymusową sterylizację niearyjczyków⁴³. Tylko w Niemczech sterylizacji na podstawie „ustawy o zapobieganiu dziedzicznie choremu potomstwu” z 14 lipca 1933 r. do wybuchu wojny, a więc w niespełna pięć lat (ustawa wchodziła w życie 1 stycznia 1934 r.), poddano około 375 tys. ludzi. Jak podaje Grunberger, w tej liczbie znajdowało się 200 tys. niedorozwiniętych umysłowo, 73 tys. schizofreników, 57 tys. epileptyków i prawie 30 tys. alkoholików. Dla porównania w Da-

⁴⁰ K. Ernst, *Über Gewalttätigkeitsverbrecher und ihre Nachkommen*, Berlin 1938, za: W.S. Landecker, op. cit.

⁴¹ Dosłownie: „Three generations of imbeciles are enough”. Por. szerzej o historii eugeniki: *Note, Regulating Eugenics, Harvard Law Review* 2008, nr 121, s. 1578–1599, por. także S.A. Siegel, *Justice Holmes, Buck v. Bell, and the history of equal protection, Minnesota Law Review* 2005, t. 90, s. 106 i n.

⁴² Por. szerzej M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, „Neriton”, Warszawa 2003, s. 247 i n. Por. także M. Płatek, *Systemy penitencjarne państw skandynawskich na tle polityki kryminalnej, karnej i penitencjarnej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 361.

⁴³ Za: R. Konik, *Nazizm – political correctness, Opcja na prawo* 2004, nr 9/33.

nii, pionierce sterylizacji europejskiej, do 1945 r. poddano zabiegom 3,5 tys. ludzi. W Niemczech sterylizowano głównie przymusowo; tu powodem do kastracji mogła być również np. utrata nogi, gdyż uznawano, że utrata zdolności zarobkowania wyklucza założenie rodziny⁴⁴.

Wydaje się, że niechęci do biologii kryminalnej nie można wywodzić jedynie z obawy przed nazizmem. Nazizm niemiecki był zjawiskiem wyjątkowym. Wydawałoby się, że upływ czasu i rozwój nauki zmieni obraz biologicznego podejścia do przyczyn przestępczości. Niestety, zmiany następują powoli, a trauma zbrodni nazistowskich i innych rasistowskich dyskryminacji jest głęboka. Trudno przełamać stereotyp i pozbyć się podejrzeń. Profesor Uniwersytetu Johnsa Hopkinsa Debra Niehoff w pracy wydanej w końcu ubiegłego wieku, w 1999 r. (54 lata po wojnie), poświęconej neuronalnemu podłożu przemocy i związkom agresji z dysfunkcjami ośrodkowego układu nerwowego, zmuszona była napisać: „Użycie w jednym zdaniu słów *biologia* i *przemoc* jest przedsięwzięciem nader ryzykownym. Dla wielu osób biologiczny punkt widzenia jest tożsamy z genetycznym, co wywołuje wspomnienie o okrucieństwach z przeszłości i budzi obawy przed dyskryminacją z przyszłości. Dla innych zlokalizowanie źródła przemocy w mózgu zamiast w duszy oznacza, że umieszcza się ją poza zasięgiem prawa”⁴⁵. Nie tylko prowadzenie badań, lecz także dyskusowanie ich wyników jest trudne. Autorka wymienia konferencje naukowe, które się nie odbyły z powodu protestów; o jednej z nich, organizowanej w 1996 r. w Wye Conference Center (Maryland), napisała: „Konferencja ta, zorganizowana przez pracownika naukowego Uniwersytetu Maryland, prawnika Davida Wassermana, odbyła się trzy lata po pierwotnie planowanym terminie. Nie mogła się odbyć wcześniej z powodu jednego z najdłuższych i najbardziej zacieklej w tym stuleciu konfliktów między nauką a opinią społeczną, sporu etycznego tak samo głębokiego jak tragedie, którym miała – w założeniu jej organizatorów – zapobiec”⁴⁶.

Najwcześniejsze próby spożytkowania osiągnięć nauk ścisłych w wyjaśnianiu przyczyn przestępczości skupiały się na wyciąganiu bezpośrednich wniosków z biologicznych determinant zachowania. Efekty okazały się naiwne i kosztowne, a niekiedy również groźne w wielu wymiarach. Dzisiaj jedynie w kategorii anegdoty traktować możemy wnioski Lombroso, które wyprowadził np. z badań anatomopatologicznych skazanego na śmierć włoskiego Kuby Rozpruwacza – Vilelli. Lombroso, stwierdziwszy anomalie w budowie kości potylicznej czaszki oraz zanik nieparzystej części mózdzku zwanej robakiem mózdzku (*vermis cerebelli*), łączącej półkule mózdzku (*hemispheria cerebelli*), doszedł do wniosku, że odkrył przyczynę zbrodni. Kiedy jeszcze dowiedział się, że podobne anomalie zdarzają się często u południowoamerykańskiego plemienia Aymarasów w Boliwii (40%), doznał olśnienia. Jak napisała jego córka Gina „To odkrycie było dla niego jak promień światła”⁴⁷.

⁴⁴ Por. R. Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, przeł. W. Kalinowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1994, s. 273.

⁴⁵ D. Niehoff, *The Biology of Violence: How Understanding the Brain, Behavior and Environment Can Break the Vicious Circle of Aggression*, Free Press, New York 1999, wyd. pol.: *Biologia przemocy*, przeł. A. Jankowski, Media Rodzina, Poznań 2001, s. 10.

⁴⁶ D. Niehoff, *Biologia przemocy...*, op. cit., s. 16 i n.

⁴⁷ G. Lombroso-Ferrero, *The born criminal*, w: F.R. Marsh, J. Katz (red.), *Biology, Crime and Ethics. A Study of Biological Explanations for Criminal Behavior*, Anderson Publishing, Cincinnati 1985, s. 37 i n.

Rację miał L. Radzinowicz, który w 1965 r. podkreślał, że dziś łatwo jest drwić z Lombroso⁴⁸, jednak takie podejście jest raczej manifestacją utajonych obaw niż rzetelną analizą naukową. Druga połowa XX w. przyniosła wiele odkryć naukowych, przełomowych również dla badań nad przyczynami przestępczości. W marcu 1953 r. J.D. Watson z F.H.C. Crickiem i Rosalind Franklin w Laboratorium Cavendisha opracowali model budowy przestrzennej podwójnej helisy DNA. Wstępny opis całego genomu człowieka opublikowano w 2000 r. Do dyspozycji naukowców są dostępne coraz to doskonalsze narzędzia, np. tomograf pozytronowy, który pozwala wykonywać badania, o których Lombroso mógł pomarzyć. Przeprowadzono nowe badania nad dziedziczeniem, chemią mózgu, wpływem hormonów wieku, płci na zachowanie itd.⁴⁹ Ostatnio otwierają się nowe perspektywy badań. Stwierdza się np. istnienie związków pomiędzy poziomem cholesterolu a zachowaniami agresywnymi. Autorzy podsumowują swe badania: „The group with a criminal record showed significantly lower total cholesterol ($p = 0.010$), lower LDL cholesterol ($p = 0.039$), higher apolipoprotein A1 ($p < 0.000$) and lower polipoprotein B ($p < 0.000$), compared with the comparison group”⁵⁰. Rozpoczynają się studia nad wpływem żywności genetycznie modyfikowanej na zachowania przestępcze⁵¹.

Zaniedbanie, a czasem i celowe pomijanie osiągnięć nauk ścisłych w naukach społecznych wynikało nie tylko z faktu uwzględniania „dziedzictwa przeszłości”, lecz także z braku dostatecznej ilości danych opartych na rzetelnym materiale naukowym. Przykładowo w sprawie dziedziczenia, jak wskazują Sarnoff A. Mednick i Jan Volavka, „student psychologii czy socjologii dowiadywał się w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, że geny odgrywają istotną rolę w determinowaniu tego, czy ktoś urodzi się żółtciem, czy człowiekiem, ale gdy już istota ludzka przyjdzie na świat, czynniki genetyczne przestają mieć znaczenie”⁵².

Nie inaczej jest często i obecnie. W ważkiej pracy czołowych kryminologów tzw. kierunku socjologicznego można znaleźć takie zdania: „Correlations between biology and crime (...) if statistically significant would be substantively trivial” oraz że istnieje „strong evidence that the inheritance of criminality is minimal [and any] ‘genetic effect’ is near zero”⁵³. Również i w polskich podręcznikach kryminologii można znaleźć krytyczne opinie na temat badań biologicznych uwarunkowań przestępczości. Stwierdza się przykładowo, iż: „Badania tych czynników nie doprowadziły do ustaleń pozwalających na uznanie za udowodnioną tezy, że wystąpienie któregośkolwiek z nich jest warunkiem wystarczającym lub koniecznym do pojawienia się zachowania przestępnego”⁵⁴.

⁴⁸ Por. L. Radzinowicz, *Ideology and crime...*, op. cit.

⁴⁹ Wyniki publikowane są również w pracach popularnonaukowych, np. A. Moir, D. Jessel, *Zbrodnia rodzi się w mózgu. Zagadka biologicznych uwarunkowań przestępczości*, przeł. H. Jankowska, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1995.

⁵⁰ N. Chakrabarti, V.K. Sinha, *Brief report. A study of serum lipid profile and serum apolipoproteins A1 and B in Indian male violent criminal offenders*, *Criminal Behaviour and Mental Health* 2006, nr 16, s. 180.

⁵¹ R. Walters, *Criminology and genetically modified food*, *British Journal of Criminology* 2004, nr 44, s. 151 i n.

⁵² S.A. Mednick, J. Volavka, *Biology and crime, Crime and Justice* 1980, t. 2, s. 92.

⁵³ M.R. Gottfredson, T. Hirschi, *A General Theory of Crime*, Stanford University Press, Stanford (Cal.) 1990, s. 60.

⁵⁴ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, „Arche”, Gdańsk 1999, s. 102.

Zdania te zaskakują kategorycznym sformułowaniem, szczególnie wobec tego, iż od lat nie brakuje głosów naukowych wprost negujących znaczenie czynników społecznych, przynajmniej w odniesieniu do niektórych sprawców. Przykładowo C. Ray Jefferey stwierdził w 1977 r., iż kryminolodzy powinni odrzucić „anomię, teorię struktury społecznej, zróżnicowanych powiązań, uczenia, konfliktu i etykietowania już dwadzieścia lat temu”. Autor ten uznawał za dowiedzione genetyczne podstawy zachowań przestępnych, wskazywał na rolę neurotransmiterów oraz hipoglikemii w zachowaniach agresywnych⁵⁵.

Gdy rozważa się współczesny stan debaty kryminologicznej, można wskazać wyżej zdanie o czynnikach biologicznych w etiologii przestępczości odwrócić i powiedzieć, że problem z czynnikami społecznymi polega też na tym, iż badania tych czynników nie doprowadziły do ustaleń pozwalających na uznanie za udowodnioną tezę, że wystąpienie któregośkolwiek z nich jest warunkiem wystarczającym lub koniecznym do pojawienia się zachowania przestępnego. Wiek XX to, mimo intensywnego rozwoju nauk ścisłych, wiek dominacji podejścia socjologicznego w kryminologii mimo kolejnych niepowodzeń. Skutek jest dziś oplakany. Kryminolodzy stracili wpływ na polityków i tworzone przez nich ustawodawstwo. Legislatorzy – rozczarowani brakiem efektów badań kryminologicznych i ich zaleceń – przestali słuchać, również kryminologów nastawionych neoklasycznie. Przykładowo John Croft, szef zespołu badań kryminologicznych brytyjskiego Home Office, ogłosił w 1981 r., że „Criminological research (...) has been a failure”, a kolejny premier brytyjskiego rządu John Major powiedział, że należy „mniej wyjaśniać, a bardziej karać”⁵⁶.

Dziś nikt nie twierdzi, że biologiczne czynniki determinują występowanie wszystkich przestępstw, w tym np. karnoskarbowych, ale tego nie twierdził już również sam Lombroso. Mówimy o pewnej grupie przestępstw z użyciem przemocy przeciwko życiu, zdrowiu, wolności, w tym wolności seksualnej, itd. Do badań nad biologicznymi przyczynami przestępczości należy podchodzić z naukowym obiektywizmem, ale na pewno nie można ich pomijać czy lekceważyć. Nawet ci, którzy dzielą naukę na „dobrą – właściwą” i „złą – niewłaściwą”, skłonni są przyznawać, iż: „The study of bad science can teach us about the nature of science itself – how to recognize good science and how to distinguish it from propaganda”⁵⁷. Wpływu rozwoju naukowego na ocenę zjawisk przestępczości, a nawet na samą przestępczość, nie da się zatrzymać. Zmiany następują niezależnie od woli kryminologów, czy nawet wbrew ich postulatom.

22 stycznia 1973 r. Sąd Najwyższy USA w sprawie *Roe przeciw Wade* rozszerzył stosowanie aborcji na życzenie na teren wszystkich stanów. Od tego czasu w kraju rokrocznie dokonuje się ok. 1,6 mln aborcji. Aborcji dokonywały najczęściej kobiety niezamężne, ubogie i nastoletnie, ale oczywiście nie tylko one. Jaki był efekt? Kiedy

⁵⁵ Por. C. Ray Jefferey, *Criminology – whither or wither?*, *Criminology* 1977, nr 15, s. 282–286; por. też H.E. Kelly, *Biology and crime*, w: F.R. Marsh, J. Katz (red.), *Biology, Crime and Ethics...*, op. cit., s. 187 i n. oraz cytowaną literaturę.

⁵⁶ Por. D. Garland, *Crime and Social Order in Contemporary Society*, Oxford–New York 2002, s. 61 i n.; J. Pratt, *Penal Populism*, Routledge Taylor & Francis Group, London 2007; por. też W. Zalewski, *Mass imprisonment – koniec marzeń o alternatywie dla kary pozbawienia wolności?*, w: H. Machel (red.), *Wykonywanie kary pozbawienia wolności w Polsce – w poszukiwaniu skuteczności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2006, s. 197 i n.

⁵⁷ N. Rafter, *Ernest A. Hooton and the biological tradition in American criminology*, *Criminology* 2004, t. 42 (3).

na początku lat dziewięćdziesiątych wieku XX pierwsze pokolenie mężczyzn urodzonych po tym wyroku wkroczyło w krytyczny wiek 16–18 lat, przestępczość zaczęła spadać. Jak piszą ekonomiści: „W tej rzeszy młodzieży brakowało oczywiście dzieci, które miały największe szanse, aby stać się przestępcami. Liczba przestępstw spadała nadal, kiedy całe pokolenie osiągnęło pełnoletność. (...) Legalna aborcja oznaczała zatem mniej przestępstw”⁵⁸. Niezależnie od tego, czy przyjmuje się założenia społeczne, czy biologiczne, czy stoi się na stanowisku eklektycznym wobec przyczyn przestępczości, fakt ten wymaga oceny z kryminologicznego punktu widzenia.

Ponury sen eugeników na temat kontroli urodzeń jest bliski spełnienia. Francis Fukuyama po zreferowaniu stanu współczesnej genetyki stwierdza: „osiągnięciem wieńczącym trudy nowoczesnej genetyki będzie «dziecko na zamówienie». Genetycy znajdą «gen danej cechy» – inteligencji, wzrostu, koloru włosów, agresji czy samooceny, po czym użyją tej wiedzy, aby stworzyć «lepszą» wersję dziecka”⁵⁹. Tworzenie „lepszego” człowieka jest jednak kosztowne, pracochłonne i wymaga jeszcze sporo badań. Prostszy sposób jest pozbycie się płodu z niepożądaną sekwencją genów. Już teraz w wypadku wykrycia w płodzie genu BRAC2, który uznaje się za odpowiedzialny za ewolucję cech przestępczych w przyszłości, zaleca się przerwanie ciąży. Jak się wskazuje, nie jest to eugenika w rozumieniu galtonowskim, gdyż brakuje tu udziału państwa. Decyzję podejmują sami rodzice w zaciszu gabinetu lekarskiego lub w domu⁶⁰.

Kryminolodzy negujący znaczenie czynników biologicznych pozbawiają się miejsca w debacie na wskazane tematy, toczy się ona poza ich udziałem. Jednak zwolennicy podejścia socjologicznego uczynili bardzo wiele, aby głos ich przeciwników w sporze nie był słyszany. Jak wskazuje prof. Hartung, koryfeusz socjologów Edwin H. Sutherland całą swą karierę naukową oparł głównie na krytyce – krytykował Hootona, Sheldona, Gluecków. Jego ostatnią pracą była krytyka *Varieties of Delinquent Youth* Williama Sheldona. Pisał: „Unfortunately, the administrators of research funds can be seduced into wasting many hundreds of thousands of dollars on such projects even after the results of previous studies have been repeatedly shown not to be worth a nickel”. Hartung sugeruje, że w tle sporu merytorycznego istnieje spór o fundusze. W tym czasie fundacja Forda wsparła badania Gluecków kwotą 200 tys. dolarów⁶¹.

5. PODSUMOWANIE

Dzisiaj prace Cesarego Lombroso coraz częściej przedstawiane są w szerokim naukowym kontekście swoich czasów⁶². Wskazuje się, że nie był oryginalny, wyko-

⁵⁸ S.D. Levitt, S.J. Dubner, *Freakonomia. Świat od podszewki*, przeł. A. Sobolewska, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2006, s. 196.

⁵⁹ F. Fukuyama, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, przeł. B. Pietrzyk, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2004, s. 109.

⁶⁰ D.C. Rowe, *Biology and Crime*, Roxbury Publishing Co., Los Angeles 2002, s. 143–144.

⁶¹ F.E. Hartung, *A critique of the sociological approach to crime and correction*, *Law and Contemporary Problems* 1958, t. 23 (4), s. 707–708.

⁶² Por. D. Horn, *The Criminal Body: Lombroso and the Anatomy of Deviance*, Routledge, New York 2003.

rzystywał podejścia, które do nauki wniosły w XIX w. ewolucjonizm i pozytywizm⁶³. Jednak w większości opracowań docenia się znaczenie i wkład pionierów podejścia biologicznego w kryminologii i – jak się zdaje – przeważa podejście eklektyczne. Słusznie wskazuje się, iż „przy wyjaśnianiu zachowań człowieka, w tym również zachowań społecznych i przestępczych – trzeba pamiętać o dwóch podstawowych faktach: 1) wyposażenie biologiczne człowieka, jego genotyp wyznacza granice możliwości jego rozwoju, 2) natomiast w zależności od otoczenia społecznego te możliwości zostaną lub nie wykorzystane”⁶⁴. Wydaje się, że jeśli kryminologia pragnie odzyskać należne jej miejsce i znowu wpływać na kierunek zmian w prawie karnym, skutecznie przeciwdziałać populizmowi penalnemu, to nie może pomniejszać znaczenia nauk ścisłych. Nie bez powodu wskazuje się na „sporą siłę oddziaływania” biologii kryminalnej⁶⁵. Jak wskazują wyżej podane przykłady i czego uczą dalsze podnoszone w nauce egzemplifikacje⁶⁶, zmiany w strukturze przestępczości mogą dokonywać się z powodzeniem również bez naukowego udziału kryminologów.

⁶³ Jak ujął to Brunon Hołyst: „Nie płynął w zasadzie nigdy pod prąd. Chwytał w żagle powiew myśli innych, twórczo silniejszych”, ze wstępu do: C. Lombroso, *Geniusz i obłąkanie*, przeł. J. Popławski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987, s. 31.

⁶⁴ D. Wójcik, w: K. Ostrowska, D. Wójcik, *Teorie kryminologiczne*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1986, s. 111.

⁶⁵ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, op. cit.

⁶⁶ J. Pratt, op. cit.